



Sygn. akt I CSK 487/16

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 24 maja 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Barbara Myszka (przewodniczący)

SSN Agnieszka Piotrowska

SSA Bogusław Dobrowolski (sprawozdawca)

Protokolant Ewa Krentzel

w sprawie z powództwa P. P.

przeciwko Wydawnictwu [...] sp. z o.o. w W., T. S., M. M. i D. K.

o ochronę dóbr osobistych,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 10 maja 2017 r.,

skargi kasacyjnej powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]

z dnia 4 grudnia 2015 r., sygn. akt VI ACa .../14,

- 1. oddala skargę kasacyjną,**
- 2. zasądza od powoda kwoty po 1.148 (tysiąc sto czterdzieści osiem złotych) na rzecz każdego z pozwanych tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powód P. P. wniósł o zobowiązanie pozwanych Wydawnictwa [...] sp. z o.o. z siedzibą w [...], T. S. - Redaktora Naczelnego gazety [...], D. K., M. M. do usunięcia przez każdego z nich z osobna, skutków umyślnego naruszenia dóbr osobistych powoda, wywołanego opublikowaniem materiału prasowego pt. „P. współpracował z SB” zamieszczonego na łamach gazety z dnia 2 lipca 2008 r. poprzez złożenie oświadczenia o określonej w pozwie treści oraz zasądzenie od pozwanych solidarnie sumy pieniężnej w wysokości 500.000 zł na cel społeczny - Hospicjum dla Dzieci w [...] w terminie 14 dni od daty uprawomocnienia się wyroku.

Sąd Okręgowy w [...] wyrokiem z 4 lutego 2014 r. oddalił powództwo.

Ustalił, że zajmujący się tematyką lustracyjną dziennikarze D. K. oraz M. M. na łamach tygodnika „[...]” publikowali artykuły na temat osób publicznych, w tym ludzi ze środowiska kultury, w oparciu o znajdujące się w Instytucie Pamięci Narodowej dokumenty Służby Bezpieczeństwa. Na podstawie dokumentacji zawartej w teczce pracy TW ps. P. dotyczących powoda pozyskali informacje, że co najmniej od początku grudnia 1979 r. pozostawał on w zainteresowaniu operacyjnym Służby Bezpieczeństwa. W teczce personalnej znajduje się raport z dnia 28 marca 1980 r. o treści: „T.W. „P.” pochodzi z rodziny inteligenckiej. W 1976 r. ukończył studia [...], podejmując następnie naukę na [...]. Ojciec jego jest znanym [...]. TW jest żonaty. Żona - również absolwentka [...]. [...] Do momentu pozyskania z t.w. przeprowadzono szereg rozmów sondażowych na temat pobytów w Berlinie Zachodnim i nawiązanych tam kontaktów. W rozmowach tych, potwierdzających trafność wytypowania go jako kandydata do współpracy, t. w. dał się poznać jako człowiek o dużej kulturze osobistej, szerokiej wiedzy ogólnej i rozległych zainteresowaniach. Cechuje go dobra orientacja polityczna i pozytywny stosunek do naszej rzeczywistości”.

Pierwszy udokumentowany w teczce personalnej kontakt powoda ze Służbą Bezpieczeństwa nastąpił w dniu 21 stycznia 1980 r. na terenie Wydziału Paszportowego KSMO w [...]. Do spotkania doszło w rezultacie telefonicznego wezwania do siedziby Wydziału. Przyczyną rozmowy był pobyt powoda w Berlinie Zachodnim w dniach 21 czerwca - 21 sierpnia 1979 r. oraz uzyskanie pozwolenia na pracę. Ze sporządzonej ze spotkania notatki służbowej funkcjonariusza wynikało,

że powód opowiadał m.in. o podróży z kolegą z wydziału [...] R. G. do Berlina Zachodniego. Mówił funkcjonariuszowi Służby Bezpieczeństwa, że celem podróży było nakręcenie filmu o ugrupowaniach neofaszystowskich w tym mieście. Do kolejnego spotkania powoda z funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa doszło dnia 24 stycznia 1980 r. w kawiarni „D.”. W dniu 5 lutego 1980 r. doszło do zarejestrowania powoda w charakterze kandydata na tajnego współpracownika. Trzecie spotkanie powoda z funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa nastąpiło w dniu „08/09 lutego 1980 r.”, w czasie którego powód podpisał zobowiązanie o treści: „Zobowiązuję się zachować w ścisłej tajemnicy treść moich rozmów z oficerem kontrwywiadu PRL.” W sporządzonej w dniu 11 lutego 1980 r. notatce funkcjonariusza przedstawiona została sytuacja na [...], gdzie mogło dojść do rozwiązania organizacji studenckiej SZSP i powstała opozycyjna organizacja studencka określająca siebie mianem „G.”. W jej skład weszli nieznani studenci, którzy dotychczas nie przejawiali żadnej aktywności społecznej. Zdarzenie to zbiegło się z wydarzeniami na Uniwersytecie [...], gdzie również powstał problem rozwiązania organizacji SZSP, a „PP” był zdania, że obie akcje musiały być skoordynowane, zaś w niedługim czasie podobne problemy mogły powstać również w innych ośrodkach akademickich. Do czwartego spotkania powoda z funkcjonariuszami pionu kontrwywiadowczego doszło w dniu 24 marca 1980 r. w pokoju hotelu „M”. Z raportu z pozyskania powoda na tajnego współpracownika wynikało, iż powód zgodził się na współpracę z kontrwywiadem SB, przyjął pseudonim „P.” oraz zaakceptował konspiracyjny system kontaktowania się z nim za pomocą własnoręcznie napisanej przez niego pocztówki, o treści: „Pozdrowienia ze stolicy od P.”. W sporządzonej notatce służbowej z dnia 28 marca 1980 r. stwierdzono, że powód ma planowany na okres lipca i sierpnia pobyt w Berlinie w celu nakręcenie filmu o organizacji grup antykomunistycznych młodzieży niemieckiej „A.”, działających w RFN i Berlinie Zachodnim jako radykalne skrzydło partii tzw. Zielonych. Pobyt ten umożliwi realizację zadań ogólnorozpoznawczych. Służba Bezpieczeństwa zaplanowała kierunki operacyjnego wykorzystania powoda na operacyjne rozpoznanie obywateli PRL przebywających na terenie Berlina Zachodniego, rozpoznawanie aktywności wywiadowczej zachodnich służb specjalnych, ujawnianie na terenie Berlina Zachodniego instytucji, ośrodków i osób

wykorzystywanych do prowadzenia działalności przeciwko Polsce i innym krajom socjalistycznym, rozpoznawanie na terenie Berlina Zachodniego lub innych krajów kapitalistycznych osób powiązanych ze służbami specjalnymi państw zachodnich. Do piątego spotkania powoda z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa doszło po czterech latach w dniu 5 marca 1984 r. w siedzibie Dzielnicowego Urzędu Spraw Wewnętrznych [...]. Z przebiegu spotkania sporządzono notatkę służbową, w której wskazano na posłużenie się przez funkcjonariusza pocztówką, jako umówionego znaku rozpoznawczego (o czym rozmówca doskonale pamiętał), powołanie się na pierwotnego oficera prowadzącego oraz zdecydowaną odmowę podjęcia ponownej współpracy. W związku z tym materiały dotyczące powoda miano przekazać do archiwum Wydziału „C” SUSW.

Pozwani D. K. i M. M. po zapoznaniu się z tymi dokumentami i po skonsultowaniu ich treści z historykami Instytutu Pamięci Narodowej przystąpili do redakcji tekstu. W tym czasie pozwany M. M. skontaktował się z powodem telefonicznie. Podczas rozmowy powód zaprzeczył, by był tajnym współpracownikiem, by podpisał zobowiązanie do współpracy lub składał donosy.

Przedmiotowy artykuł, po ustaleniu tytułu z redaktorem naczelnym T. S., ukazał się w wydaniu [...] z dnia 2 lipca 2008 r. pt.: „P. współpracował z SB”. Na czołówce znalazła się kopia, pochodzącego z akt Instytutu Pamięci Narodowej fragmentu dokumentu z akt osobowych powoda wraz z jego zdjęciem. Obok zamieszczono zapowiedź znajdującego się w środku gazety artykułu. Artykuł został zredagowany na dwie strony gazety. Zawarto w nim obszernie cytaty dokumentów znajdujących się w aktach o sygn. [...]. Dziennikarze obok tekstu zamieścili również kopie zdjęć trzech dokumentów: kwestionariusza osobowego, pisemnego zobowiązania powoda oraz raportu z dokonanego pozyskania TW ps. „P”. Artykuł stanowi zbiór bezpośrednich cytatów z akt powoda dotyczących jego kontaktów ze Służbą Bezpieczeństwa. Ta część nie zawiera żadnych komentarzy ze strony autorów.

W ocenie Sądu Okręgowego należało oddzielić tytuł prasowej publikacji od samego artykułu, czyli jego treści. Ważna była forma tego artykułu. Publikacja

stanowiła relację zawartości teczek powoda. To nie autorzy publikacji twierdzili, że powód był tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa. Autorzy, na podstawie danych zawartych w teście powoda, przedstawili po kolei jak doszło do spotkania powoda z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa, jak wyglądały te spotkania, w jaki sposób dokonano pozyskania powoda, jego charakterystykę oraz w jakich okolicznościach doszło do zaprzestania tych spotkań. Przedstawiono całą historię tego kontaktu. Artykuł nie zawierał dowolnych opisów autorów lub ich samodzielnej relacji, tylko opis akt powoda. Do tego przekazu autorzy nie dodali żadnego swojego komentarza, sugestii lub też analizy tych kontaktów, nie wskazywali, że ich zdaniem te kontakty noszą znamiona tajnej współpracy i że należy powoda uważać za TW.

Zdaniem Sądu Okręgowego przedmiotem postępowania w sprawie było ustalenie i ocena, czy dobra osobiste powoda zostały w sposób bezprawny naruszone działaniem pozwanych. Należało uwzględnić kryteria wskazane w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04 i w tym kontekście zbędna była ocena wiarygodności dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej świadczących o tajnej współpracy powoda ze Służbą Bezpieczeństwa PRL. Zadaniem sądu cywilnego w sprawie o ochronę dóbr osobistych, nie jest zastępowanie w tym zakresie sądu lustracyjnego. Sąd Okręgowy stwierdził, że przedmiotem jego dociekań w tej sprawie było ustalenie, czy autorzy publikacji zachowali należyłą staranność i rzetelność dziennikarską przy zbieraniu i publikowaniu materiałów dotyczących powoda i czy działali w obronie uzasadnionego interesu publicznego. W związku z tym zbędne było ustalenie, czy powód był faktycznie tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa. Należało jednak ustalić czy dziennikarze mieli uzasadnione podstawy do zamieszczenia tego typu informacji. Sąd Okręgowy w tym kontekście stwierdził, że nie podważano wiarygodności dokumentów zawartych w teście powoda. Sam powód poprzestał na oświadczeniu, że nie składał oświadczenia oraz nie był TW; w jego teście takiej deklaracji zaś nie ma i nigdy nie było. Potwierdził, iż do spotkań z funkcjonariuszami doszło oraz że własnoręcznie sporządził dwa dokumenty „oświadczenie” oraz „kartkę z pozdrowieniami”, jednak w inny sposób interpretował

te spotkania. Zaprzeczał, iż był TW i kwestionował fakt jakiegokolwiek współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa.

Zdaniem Sądu Okręgowego pozwani, przy skonstruowaniu artykułu jako przekazu fragmentów teczki powoda, nie mieli obowiązku badać, czy jej treść jest zgodna z prawdą. Zapoznali społeczeństwo z zebranymi na temat powoda dokumentami. Celem publikacji było przekazanie społeczeństwu informacji, że powód posiada teczkę w IPN i jaka jest jej zawartość. Powołali się w tym względzie na art. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. z 1984 r., Nr 5, poz. 24 ze zm.). Wskazali, że z art. 10 prawa prasowego wynika, iż zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu, a prawo do wolności słowa i prawo do ochrony czci to prawa chronione na podstawie Konstytucji (art. 14 i 54 ust. 1 oraz art. 30, 31 ust. 3 i 47), umów międzynarodowych (art. 10 ust. 1 i 2 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, art. 19 powszechnej deklaracji praw człowieka, art. 17 i 19 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych) oraz ustaw (art. 24 k.c. oraz art. 1, 6, 12 ust. 1 i art. 41 pr. pras.).

Zdaniem Sądu Okręgowego bezwzględne żądanie od dziennikarza wykazania prawdziwości zarzutu to postawienie przed nim nierealnych wymagań ścisłości ustaleń porównywalnych z możliwymi do uzyskania w postępowaniu prowadzonym przez powołane i przygotowane do tego organy państwowe, a to mogłoby oznaczać "koniec wolności słowa", znaczące krępowanie prasy w realizowaniu jej funkcji. Dziennikarz nie był zobowiązany dociekać, czy informacje zawarte w tezcze powoda są prawdziwe z uwagi na ich źródło i fakt, iż nie były to informacje tajne. Media, a w szczególności odbiorcy są zainteresowani zarówno wydarzeniami związanymi z działalnością powoda, jak i jego życiem prywatnym. Jest on osobą znaną, stanowi pewien wzorzec postępowania. Granice ochrony dóbr osobistych w przypadku powoda określa właśnie fakt, iż jest osobą powszechnie znaną i udzielającą się publicznie. Winien zatem liczyć się z tym, że skutkiem jego popularności jest publiczna debata, w tym komentowanie tych faktów z jego życia prywatnego jakie miały miejsce na arenie publicznej.

Sąd Okręgowy podzielił stanowisko pozwanych, że poinformowanie o teźce powoda w Instytucie Pamięci Narodowej byłoby niewystarczające, rodziłoby wiele domysłów i komentarzy. W związku tym pozwani przedstawili społeczeństwu jej zawartość po to, aby nie było domysłów i nieprawidłowych interpretacji tego faktu. Sposób przedstawienia zawartości teźki niczego czytelnikowi nie sugerował. Autorzy przedstawili jej treść przez cytowanie jej fragmentów, zamieścili komentarz powoda i w ocenie Sądu Okręgowego pozostawili czytelnikowi możliwość wyrobienia sobie własnej opinii.

Zdaniem Sądu Okręgowego odrębną kwestią był tytuł przedmiotowej publikacji - „P. współpracował z SB”. Sąd ten uznał, że przebieg kontaktów opisany w dokumentach IPN nosił znamiona współpracy. To nie były tylko spotkania towarzyskie. Dlatego pozwani mieli prawo opatrzyć swoją publikację takim tytułem. Wobec powoda nie użyto siły lub groźby, natomiast odmowa spotkania się ze służbami PRL mogłaby jednak skutkować zakazem wyjazdów za granicę. Spotkania były wyborem powoda. Miał on świadomość, iż rozmowy prowadzone były z funkcjonariuszami pionu kontrwywiadowczego Służby Bezpieczeństwa i są prowadzone w celu jego pozyskania. Informacje, które powód przekazywał nie były kluczowe, ważne dla państwa i dla Służby Bezpieczeństwa, ale jednak prowadził on rozmowy i przekazywał określone informacje. Rozmowy z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa podejmował kilka razy. Kontynuował je na kolejnych spotkaniach. Do spotkań tych dochodziło w kawiarni i w hotelu. Powód mógł nie być świadomy zawartości swojej teźki, wszystkich opisów oraz faktu, iż czynności, które zostały przeprowadzone, doprowadziły do jego rejestracji jako TW.Z

Z drugiej strony jednak ten brak świadomości nie koresponduje z tym, iż spotkanie trzecie i czwarte nosiło znamiona współpracy. Do takiego finału by nie doszło gdyby powód odmówił dalszych spotkań, a tego nie uczynił. Niewykluczone, że starał się on przekazać jak najmniej informacji i dlatego spotkania powoda należało traktować jako lawirowanie celem uniknięcia zaangażowania oraz robienie wrażenia współpracy dla uniknięcia zakazu wyjazdu za granicę. Jednak to był wybór powoda, który powinien być świadomy tego, że nawet takie spotkania rodzą konsekwencje.

Sąd Okręgowy podkreślił, że przedmiotowy artykuł zawiera relację całości teczki powoda, została umieszczona informacja dotycząca tego, iż te kontakty ze Służbą Bezpieczeństwa z powodem ustały. Tym samym nie sposób twierdzić, że całość tych kontaktów nie została opisana, czy też, że potraktowano materiały wybiórczo. W konsekwencji, zdaniem Sądu Okręgowego, przedmiotowy artykuł nie naruszył dóbr osobistych powoda.

Sąd Apelacyjny w [...] po rozpoznaniu sprawy na skutek apelacji powoda wyrokiem z dnia 4 grudnia 2015 r. zmienił wyrok Sądu Okręgowego w części dotyczącej kosztów procesu, w pozostałym zakresie apelację oddalił.

Według Sądu Apelacyjnego niezasadny był zarzut nierozpoznania przez Sąd Okręgowy istoty sprawy, ponieważ Sąd ten dokonał zbadania materialnej podstawy żądania pozwu i nie zaniechał rozstrzygnięcia istoty sporu. Niezasadne były także zarzuty naruszenia przepisów proceduralnych ponieważ w szerokim zakresie zostało przeprowadzone postępowanie dowodowe, na podstawie którego Sąd I instancji poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne.

Sąd Apelacyjny nie podzielił zarzutów apelacji dotyczących naruszenia przez Sąd Okręgowy prawa materialnego. Stwierdził, że przedmiotowa publikacja naruszała dobra osobiste powoda albowiem stawiała go w niekorzystnym świetle wskazując, że współpracował z aparatem władzy minionego reżimu. Taka informacja, w powszechnym odbiorze społecznym, zawsze prowadzi do formułowania negatywnych ocen w stosunku do osób podejmujących taką współpracę. Przedstawienie kogokolwiek w sposób kojarzący go z instytucjami służącymi do utrzymania totalitarnego ustroju, tworzy dystans do takiej osoby, wywołuje niechęć, prowadzi do utraty zaufania, szczególnie wśród osób które narażone były, jako ofiary na osobiste doświadczenia związane z postępowaniem władz sprzed przełomu z roku 1989. Wobec powoda wydzwięk ten jest niewątpliwie wzmocniony z uwagi na to, że jest osobą publicznie znaną[...].

Powód wykazał naruszenie jego dobra osobistego w postaci czci, zarówno w aspekcie wewnętrznym jak i zewnętrznym, co implikowało spoczywający na pozwanych obowiązek wykazania, że ich działanie nie było bezprawne. Przedmiotowa publikacja miała charakter materiału prasowego. Na dziennikarzach



spoczywał obowiązek szczególnej staranności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych (art. 10 i 12 prawa prasowego). Dziennikarz ma także obowiązek chronić dobra osobiste, a działając w imię dobrze pojętego interesu społecznego, rzetelnie wyważyć, czy przyjęty przez niego sposób pisania artykułu, opis, styl, słownictwo, nie prowadzi do naruszania dobrego imienia innej osoby. Pozwani chcąc uchylić się od zarzutu bezprawności działania winni byli wykazać, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działali w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnili obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności. Szczególna staranność i rzetelność dziennikarza, jaką nakłada na niego art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego wymaga wiernego przedstawienia informacji, które uzyskuje on przy zbieraniu materiałów prasowych, ale także weryfikacji ich prawdziwości. Jednak nie można żądać od dziennikarza bezwzględnego wykazania prawdziwości postawionych w artykule zarzutów, albo stawiania przed nim nierealnych wymagań co do potwierdzenia uzyskanych informacji. Przedmiotowa publikacja miała o tyle szczególny charakter, że stanowiła relację zawartości akt Instytutu Pamięci Narodowej na temat kontaktów powoda ze Służbą Bezpieczeństwa. W żadnym fragmencie tej publikacji pozwani nie postawili tezy, że powód był tajnym współpracownikiem tej służby. Zarówno *lead* na pierwszej stronie gazety, jak również poprzedzający artykuł zawiera sformułowanie: „wynika z akt Instytutu Pamięci Narodowej”. Taką również konstrukcję zastosowano przy pisaniu przedmiotowego artykułu. Stanowi on opis zawartości teczki powoda znajdującej się w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej.

Autorzy artykułu nie opatrzyli go swoimi komentarzami, nie analizowali charakteru tych kontaktów ani współpracy powoda. Umożliwiono zarówno powodowi, jak i jego ojcu, wypowiedzenie się na temat zawartości dokumentów, będących kanwą artykułu. Żadna ze stron nie podważała wiarygodności dokumentów zawartych w teczce znajdującej się w Instytucie Pamięci Narodowej. Według Sądu Apelacyjnego nie było jego rolą dokonanie ustaleń odnośnie do charakteru faktycznej współpracy powoda ze Służbą Bezpieczeństwa, ale ustalenie zachowania przez pozwanych należytej staranności i rzetelności dziennikarskiej przy zbieraniu i publikowaniu materiałów dotyczących powoda, jak również to czy działanie to było uzasadnione interesem publicznym. Pozwani, jako dziennikarze,

mieli prawo do ujawnienia informacji na temat zawartości teczki powoda w takiej formie, w jakiej uczynili to w przedmiotowej publikacji. Powód jest osobą publiczną, [...], winien zatem mieć na względzie to, że skutkiem popularności i rozpoznawalności może być także publiczna debata na temat pewnych aspektów jego życia prywatnego. Pozwani - autorzy publikacji - uczynili to w sposób powściągliwy. Dochowali należytej staranności ponieważ rzetelnie przedstawili zebrany materiał, opisali zawartość dokumentów znajdujących się w teście powoda nie wyciągając z ich zawartości pochopnych wniosków, i dali jednocześnie możliwość odniesienia się do ich treści samemu zainteresowanemu.

Sąd Apelacyjny uznał, że pozwani wykazali interes społeczny publikując przedmiotowy artykuł w dniu 2 lipca 2008 r. oraz, że dochowali wymaganej powołanymi wyżej przepisami staranności w stopniu wyłączającym bezprawność ich działania.

Sąd Apelacyjny odniósł się do tytułu artykułu w kontekście zarzutu o nierozważeniu charakteru, jaki miały kontakty powoda z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa, czy można je było nazwać „współpracą” i takiego też słowa użyć w tytule publikacji. Przebieg kontaktów, jaki opisany został w dokumentach Instytutu Pamięci Narodowej, nosił znamiona współpracy, dlatego pozwani mieli prawo opatrzyć swoją publikację takim właśnie tytułem. Nie wymagało to wiadomości specjalnych. Tym bardziej że przedmiotem postępowania nie było ustalenie czy kontaktom powoda można przypisać charakter współpracy jako tajnego współpracownika (w rozumieniu ustawy lustracyjnej). Analiza dokumentów znajdujących się w teście powoda, które ujawniono w treści artykułu, pozwalała posłużyć się w tytule słowem „współpracował” w potocznym rozumieniu tego słowa. Pojęcie to w języku polskim użyte może być w różnych kontekstach: odnośnie wspólnego działania zarówno w większym, jak i mniejszym zakresie, obejmującego świadome współdziałanie, jak też takie, które w chwili wykonywania nie zmierza, w swym założeniu, do osiągnięcia celu zbieżnego z celem innych osób, ale w konsekwencji nabiera takiego charakteru. Na tle spornej publikacji można posłużyć się pomocniczo sformułowanymi w orzecznictwie kryteriami, które pozwalają uznać zachowanie osoby lustrowanej za współpracę w rozumieniu ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji

o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów, Dz.U. z 2007 r., Nr 63, poz. 425 ze zm. (tzw. ustawy lustracyjnej)). W artykule pozwani nie zarzucali powodowi współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa w rozumieniu tej ustawy. W orzecznictwie ugruntował się pogląd, że współpraca w rozumieniu ustawy lustracyjnej winna spełniać pięć warunków: musiała polegać na kontaktach z organami bezpieczeństwa państwa i przekazywaniu informacji tym organom, być świadoma, tajna i nie mogła ograniczyć się do samej deklaracji woli, lecz materializować się w świadomie podejmowanych konkretnych działaniach, mających na celu urzeczywistnienie podjętej współpracy. Sąd Apelacyjny na podstawie dokumentów znajdujących się w Instytucie Pamięci Narodowej dotyczących powoda, które zostały opisane w spornej publikacji, doszedł do wniosku, że można było posłużyć się w artykule prasowym terminem „współpraca”, opisując kontakty powoda ze Służbą Bezpieczeństwa. Działania powoda nie przyniosły dla nikogo żadnych negatywnych skutków. Kilkukrotny kontakt, z oficerami Służby Bezpieczeństwa, zaowocował w istocie niewielką ilością ogólnikowych informacji przekazanych Służbie Bezpieczeństwa przez powoda, a następnie całkowitą odmową współpracy. Jednak powód spotkał się z przedstawicielami Służby Bezpieczeństwa, wiedział że reprezentują właśnie tę służbę, poinformowany został o tajnym charakterze współpracy, podpisał oświadczenie o zachowaniu spotkań w tajemnicy, poinformował oficerów o sytuacji na [...], a także o działającej na terenie Berlina Zachodniego grupie A., przyjął pseudonim i sposób kontaktowania się za pomocą własnoręcznie podpisanej pocztówki. Wszystkie te okoliczności pozwalały, w oparciu o przytoczone wyżej kryteria i zawartość teczki, opatrzyć artykuł stanowiący relację jej zawartości, tytułem „P. współpracował z SB” - nawet jeżeli słowo to nie zostało użyte przez pozwanych w rozumieniu ustawy lustracyjnej - tylko w jego potocznym rozumieniu.

Jednocześnie Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę na to, że w przypadku tytułów, nagłówek dopuścić należy szerszy margines przesady, który przejawia się także w „wyolbrzymieniach”, zawierających się w granicach zakreślonych wymogami prawa prasowego.

Z tych względów Sąd Apelacyjny apelację powoda w zasadniczej części oddalił.

Skargę kasacyjną od wyroku tego Sądu wniósł powód. Zaskarżył ten wyrok w części oddalającej apelację i zarzucił Sądowi Apelacyjnemu, w ramach pierwszej podstawy, naruszenie art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 12 ust. 1 prawa prasowego, art. 24 k.c. w zw. z art. 12 ust. 1 i art. 6 ust. 1 w zw. z art. 41 prawa prasowego, art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 3a ust. 1 i 2 ustawy lustracyjnej, art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 45 ust. 1, art. 47 i art. 30 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. W ramach drugiej podstawy skargi kasacyjnej podniósł zarzut naruszenia art. 382 w zw. z art. 316 § 1 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. W konkluzji wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Istotna część zarzutów oraz wywodów skargi kasacyjnej jest poświęcona tytułowi artykułu w kontekście ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów Dz.U. z 2007 r., Nr 63, poz. 425 ze zm. (tzw. ustawy lustracyjnej). Skarżący utożsamia użyte w publikacji pojęcie „współpracy” z definicją zawartą w art. 3a ust. 1 ustawy lustracyjnej, zgodnie z którą współpracą w rozumieniu tej ustawy jest świadoma i tajna współpraca z ogniwami operacyjnymi lub śledczymi organów bezpieczeństwa państwa w charakterze tajnego informatora lub pomocnika przy operacyjnym zdobywaniu informacji. Według powoda użyte przez pozwanych określenie powinno być odniesione do tej definicji oraz bogatego orzecznictwa sądowego, które sformułowało pięć związanych z nią warunków, a mianowicie współpraca musiała polegać na kontaktach z organami bezpieczeństwa państwa i przekazywaniu informacji tym organom, współpraca musiała mieć charakter świadomy, musiała być tajna, musiała wiązać się z operacyjnym zdobywaniem informacji oraz nie mogła ograniczać się do samej deklaracji woli, lecz musiała zmaterializować się w świadomie podejmowanych, konkretnych działaniach, mających na celu urzeczywistnienie podjętej współpracy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 października 2014 r., II KK 53/14, OSNKW 2015/2/20). Zdaniem skarżącego, jego zachowanie powinno podlegać

ocenie, czy odpowiada pojęciu współpracy z organami bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990, zdefiniowanemu w art. 3a ust. 1 i 2 ustawy lustracyjnej.

Kwestia ta ma zasadnicze znaczenie w niniejszej sprawie. W wyroku z dnia 16 stycznia 2013 r., II CSK 208/12 (niepubl.) Sąd Najwyższy wyjaśnił relację postępowania w sprawie o ochronę dóbr osobistych do postępowania lustracyjnego oraz dowodów zgromadzonych w materiałach archiwalnych Instytutu Pamięci Narodowej, wskazując iż to powód decyduje o sposobie dochodzenia przysługujących mu praw. Skoro swe żądanie opiera na art. 23 i 24 k.c. i żąda udzielenia ochrony prawnej wobec naruszenia jego dóbr osobistych, to jest to sprawa z zakresu prawa cywilnego, rozpoznawana w postępowaniu normowanym w kodeksie postępowania cywilnego i brak jest szczególnego przepisu, przekazującego ją do właściwości innych organów. W uzasadnieniu wyroku z dnia 11 maja 2007 r., K 2/07 (OTK-A 2007/5/48) Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że procedura przewidziana w ustawie lustracyjnej jest lepiej dostosowana do kategorii spraw lustracyjnych niż droga postępowania cywilnego lub karnego. Zatem powód, kwestionując zgodność z prawdą zarzutu tajnej współpracy z organami bezpieczeństwa państwa, mógłby dochodzić ochrony prawnej według własnego wyboru w obu postępowaniach, których relację należy określić jako stosunek krzyżowania się. Postępowanie lustracyjne, o cechach postępowania publiczno-prawnego, zapewnia ochronę prawną w większym zakresie z uwagi na inny zakres kognicji sądu, odpowiednio stosowaną procedurę karną z zachowaniem domniemania niewinności i gwarancji procesowych lustrowanego, możliwości przeprowadzenia szerszego postępowania dowodowego z kwerendą zasobów archiwalnych oraz pozyskaniem dokumentów trudnodostępnych dla stron procesu cywilnego. Orzeczenie sądu wydane w postępowaniu lustracyjnym zostaje z urzędu załączone do rejestru i zbioru dokumentów prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej. Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 29 kwietnia 2009 r., II CSK 622/08 (OSNC-ZD 2009/4/108) prawomocny wyrok sądu lustracyjnego, stwierdzający że jest prawdziwe oświadczenie lustracyjne, iż określona osoba nie była tajnym i świadomym współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwa w rozumieniu ustawy lustracyjnej wiąże sąd w sprawie o ochronę dóbr osobistych tej osoby. Postępowanie cywilne o ochronę dóbr osobistych ograniczone jest

pod względem podmiotowym i przedmiotowym. Sprowadza się do badania, czy w wyniku określonych działań nastąpiło naruszenie dóbr osobistych, przy czym dowód w tym zakresie ciąży na powodzie, bezprawność działania sprawcy objęta jest domniemaniem ustawowym, które może być wzruszone przez dokonującego naruszenia wykazaniem okoliczności wyłączających bezprawność, a zapadłe orzeczenie ma ograniczoną skuteczność. W tym postępowaniu możliwe jest prowadzenie dowodów co do zgodności określonych twierdzeń z prawdziwym stanem rzeczy. Ochrona dóbr osobistych w zasadzie może dotyczyć jedynie naruszeń wywołanych wypowiedziami co do faktów, a nie ocen, których z natury rzeczy nie da się udowodnić, objętych ponadto prawem podmiotowym do wolności słowa i swobody wypowiedzi. Zgodność z prawdą kwestionowanej wypowiedzi nie jest jednak ustawową przesłanką wystarczającą do stwierdzenia braku naruszenia dóbr osobistych i odmowy udzielenia ochrony prawnej. Zależy to od sposobu naruszenia i rodzaju danego dobra osobistego, przy czym każdorazowo podlegają one ocenie w okolicznościach danej sprawy. Powołanie się na okoliczność wyłączającą bezprawność, polegającą na działaniu w obronie uzasadnionego interesu, bądź w ramach porządku prawnego, może być niewystarczającą podstawą ekskulpującą w wypadku wykazania niezgodności twierdzenia dotyczącego danego faktu z prawdą. W sytuacji, gdy dochodzi do takiej kolizji należy przypisać pierwszeństwo prawdzie materialnej. W świetle art. 7 i 29 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (jedn. tekst: Dz.U. z 2016 r., poz. 1575) uwierzytelnione odpisy, wypisy, wyciągi i reprodukcje dokumentów wydane przez ten Instytut na podstawie materiałów archiwalnych, sporządzonych przez osoby trzecie, które Instytut na podstawie ustawowego upoważnienia gromadzi, przechowuje i udostępnia w postępowaniu sądowym o ochronę dóbr osobistych są dokumentami urzędowymi, korzystającymi z domniemania prawdziwości (autentyczności) oraz, w części zaświadczającej, z domniemania zgodności z prawdą. Moc zaświadczająca obejmuje jedynie istnienie oznaczonej treści materiałów archiwalnych, a nie jej zgodności ze stanem rzeczy. Ciężar udowodnienia, że stan faktyczny był inny, zgodnie z art. 252 k.p.c., obciąża zatem

osobę, która zaprzecza prawdziwości dokumentu urzędowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 stycznia 2013 r., II CSK 208/12, niepubl.).

Przytoczone poglądy zasługują na aprobatę ponieważ trafnie i przekonująco na gruncie aktualnego stanu prawnego wyjaśniają relację postępowania lustracyjnego do postępowania cywilnego o ochronę dóbr osobistych oraz charakteru dowodów z dokumentów znajdujących się w zasobach Instytutu Pamięi Narodowej, które są powoływane w procesie cywilnym. Zawarta w art. 3a ust. 1 ustawy lustracyjnej definicja „współpracy” jest więc wiążąca w postępowaniu lustracyjnym. W przeciwieństwie do mocy wiążącej wyroku w sprawie lustracyjnej, wyrok wydany w sprawie o ochronę dóbr osobistych nie miałby mocy wiążącej w późniejszym, ewentualnym postępowaniu lustracyjnym, co mogłoby spowodować negatywne konsekwencje dla powagi wymiaru sprawiedliwości i jego rozstrzygnięć. W przypadku opublikowania materiałów prasowych zawierających informacje o współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa powód powinien był rozważyć skorzystanie z tej formy ochrony jego praw.

Sąd Apelacyjny ocenił postępowanie powoda w kontekście zawartego w tytule publikacji słowa „współpraca”, posługując się potocznym rozumieniem tego słowa. Było to dopuszczalne skoro publikacja została zamieszczona w czasopiśmie skierowanym do nieograniczonej liczby czytelników. Na gruncie języka polskiego zwrot „współpracować” definiowany jest jako „pracować razem z kimś lub czymś”, „działać, wykonując zadanie zlecone przez kogoś, przez jakąś organizację, które wiąże się ze zdradą lub działaniem na czyjąś niekorzyść” (Słownik języka polskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, t. 2, str. 730). Wynika stąd, że omawiany zwrot w języku potocznym nie jest rozumiany tak jak w ustawie lustracyjnej. Trafnie Sąd Apelacyjny nawiązał w pierwszej kolejności do języka potocznego, definiującego przedmiotowy zwrot w różny sposób, nie tylko jako wspólną pracę, ale także wspólne działanie w ramach pewnej struktury. Sąd ten dokonał oceny zachowania powoda zarówno jako „współpracy” w języku potocznym oraz dodatkowo w kontekście warunków przewidzianych w art. 3a ust. 1 ustawy lustracyjnej, słusznie zastrzegając przy tym, że nie jest „sądem lustracyjnym”, to jest sądem powołanym do stosowania w pełnym zakresie ww. ustawy z dnia 18 października 2006 r.

Z tych względów Sąd Najwyższy uznał za niezasadne zarzuty skargi kasacyjnej dotyczące naruszenia art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 3a ust. 1 i 2 ustawy lustracyjnej oraz art. 45 ust. 1, art. 27 i art. 30 Konstytucji Rzeczypospolitej.

W skardze kasacyjnej zarzucono także naruszenie art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 12 ust. 1 i art. 6 ust. 1 oraz art. 41 prawa prasowego przez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie polegające na bezpodstawnym uznaniu, iż dochowanie przez dziennikarza należytej staranności w przygotowaniu i prezentacji materiału prasowego może go zwolnić od odpowiedzialności niemajątkowej za naruszenie dóbr osobistych, mimo iż odpowiedzialność ta ma charakter obiektywny i opiera się na zasadzie domniemanej bezprawności, która stanowi odmienną od winy kategorię normatywną; należyta staranność dziennikarza może ze swej istoty znaleźć zastosowanie wyłącznie w przypadku wypowiedzi ocennych, niepodlegających weryfikacji z punktu widzenia kryterium ich prawdziwości oraz, że dziennikarz w toku przygotowania materiału prasowego miał możliwość weryfikacji prawdziwości podniesionych w nim twierdzeń, podlegających bez przeszkód badaniu w postępowaniu dowodowym przed sądem.

Należy podzielić stanowisko Sądu Apelacyjnego, że obiektywnie oceniając publikacja narusza dobro osobiste powoda w postaci czci, tak w wymiarze zewnętrznym (dobre imię), jak i wewnętrznym (godność osobistą). Podane w publikacji informacje o powodzie mają niewątpliwie negatywny wydźwięk, dezawuuując go w środowisku, w społeczeństwie, jednakże pozwani wykazali przesłanki wyłączające bezprawność swego postępowania ponieważ działali w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnili obowiązek szczególnej staranności i rzetelności, jaki nakłada na dziennikarza art. 12 ust. 1 prawa prasowego (por. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005, nr 7-8, poz. 114).

Powód powinien liczyć się z tym, że może toczyć się publiczna debata na temat jego przeszłości, ponieważ jest on osobą publiczną. Przez swą działalność jako [...] edukuje swych odbiorców, kreuje wzorce postępowania, w związku z tym powinien podlegać tym samym kryteriom oceny ze strony swego otoczenia, odbiorców jego twórczości. Spełniona więc została w stosunku



do powoda przesłanka działania pozwanych w uzasadnionym interesie społecznym, ponieważ interes ten wyraża się przede wszystkim w urzeczywistnieniu zasad jawności życia publicznego i prawa społeczeństwa do informacji. W oparciu o poczynione w sprawie ustalenia faktyczne Sąd Apelacyjny był uprawniony przyjąć, że pozwani dochowali należytej staranności i rzetelności dziennikarskiej przy zbieraniu i publikowaniu materiałów dotyczących powoda. Dokumenty, które znajdują się w zasobach Instytutu Pamięi Narodowej, korzystają w części zaświadczonej z domniemania zgodności z prawdą. Moc zaświadczonej obejmuje istnienie oznaczonej treści materiałów archiwalnych, a nie zgodności ze stanem rzeczy. Pozwani mogli więc na podstawie tych dokumentów wskazywać na zgodność ze źródłem i prawdziwość stwierdzeń, że według zapisów ewidencyjnych Służby Bezpieczeństwa powód został zarejestrowany w charakterze tajnego współpracownika, któremu został nadany pseudonim. Część dokumentów znajdujących się w teczce pochodziła bezpośrednio od powoda (zobowiązanie do zachowania w tajemnicy rozmów z oficerami wywiadu PRL oraz kartka pocztowa, która miała służyć kontaktom powoda z funkcjonariuszami). Wreszcie dwa przyznane przez powoda spotkania z funkcjonariuszami miały miejsce w kawiarni „D.” i w hotelu „M.” (poza budynkami urzędu spraw wewnętrznych), co mogło świadczyć o odmiennym charakterze tych relacji niż te, które mieli pozostali obywatele kraju z ówczesnym aparatem bezpieczeństwa. Okoliczności te przemawiają za tym, że pozwani dochowali standardów dziennikarskich przewidzianych w prawie prasowym.

W rozpoznawanej sprawie istotne jest zagadnienie relacji swobody wypowiedzi publicznej oraz prawa do ochrony czci i dobrego imienia. Na styku tych wartości należy przyjąć, iż ranga i poziom ochrony wskazanych praw są jednakowe i żadne z nich nie ma absolutnego charakteru. W orzecznictwie sądowym dominuje stanowisko, iż granicę dla ochrony swobody wypowiedzi tworzy wymóg rzetelności dziennikarskiej oraz zachowanie wymogów dobrej sztuki i etyki zawodowej. Prawdziwe przedstawianie opisywanych zjawisk i osób jest najpewniejszym, zawsze wolnym od ingerencji prawa, sposobem realizacji wolności słowa i prawa do krytyki. W konsekwencji dziennikarze korzystają z gwarancji umożliwiających publikowanie informacji o sprawach publicznie ważnych, pod warunkiem,

że działają w dobrej wierze, na ścisłej podstawie faktycznej i prawnej oraz zapewniają wiarygodną i precyzyjną informację, zgodnie z etyką dziennikarską (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2016 r., I CSK 715/15, niepubl.). Istotnym dla niniejszej sprawy jest także pogląd, zgodnie z którym decydujące dla oceny dopełnienia rzetelnego dziennikarstwa jest to, czy miała miejsce weryfikacja zarzutów przeprowadzona w dobrej wierze przed ich publikacją i czy spełniono zwyczajny dziennikarski obowiązek sprawdzenia faktów pochodzących z wiarygodnych źródeł (wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 14 października 2014 r. w sprawie Stankiewicz i inni przeciwko Polsce, skarga nr 48723/07). W związku z tym orzeczeniem w literaturze wyrażono zasługujące na aprobatę stanowisko, zgodnie z którym w przypadku prasy art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności nie gwarantuje nieograniczonej swobody wypowiedzi, ponieważ wykonywanie tego prawa wiąże się z obowiązkami i odpowiedzialnością. Dziennikarze pisząc o sprawach stanowiących przedmiot ogólnego zainteresowania, korzystają z wolności wypowiedzi, pod warunkiem że działają w dobrej wierze w celu przedstawienia dokładnych i wiarygodnych informacji zgodnie z zasadami etyki dziennikarskiej. Decyzja w przedmiocie weryfikacji wypowiedzi dotyczących faktów zniesławiających osoby fizyczne wymaga uwzględnienia różnych czynników, w szczególności charakteru i stopnia zniesławienia oraz stopnia, do którego prasa mogła w rozsądny sposób uznać swoje źródła za wiarygodne w odniesieniu do stawianych zarzutów. Analiza tych czynników wymaga z kolei rozważenia takich elementów, jak wiarygodność źródła, tego czy gazeta przeprowadziła przed publikacją w rozsądnym zakresie badanie informacji, a także czy historia przedstawiona została w sposób wyważony oraz czy osobom zniesławionym umożliwiono obronę. Jeżeli zastosowane zostanie w tym względzie nadmiernie rygorystyczne podejście do oceny zachowań dziennikarzy, mogą oni zostać zniechęceni do wykonywania funkcji informowania opinii publicznej. To z kolei oznacza, że sądy krajowe muszą wziąć pod uwagę możliwy wpływ ich orzeczeń nie tylko na indywidualne sprawy, ale także na media w ogólności.

Z kolei w wyroku z dnia 3 listopada 2015 r. w sprawie Stankiewicz i inni przeciwko Polsce (Nr 2), skarga nr 48053/11, Europejski Trybunał Praw Człowieka

wyjaśnił, iż w odniesieniu do osób publicznych lub osób, które dobrowolnie weszły w sferę debaty publicznej, granice dopuszczalnej krytyki są szersze, ponieważ świadomie i nieuchronnie naraziły się na publiczną kontrolę i muszą przedstawiać szczególnie wyższy stopień tolerancji. Jeśli więc ujawniona sprawa była bardzo poważna i wyraźnie leżała w zainteresowaniu publicznym to należy wziąć pod rozwagę rolę prasy jako strażnika publicznego i zachować odpowiednią równowagę między prawem do rozpowszechniania informacji i ochroną dobrego imienia i praw innych osób.

Nie sposób w niniejszej sprawie pominąć orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wydanych w sprawach dotyczących publicznego ujawnienia informacji o materiałach współpracowników służb specjalnych w czasach komunistycznych. W zbliżonym do niniejszej sprawy stanie faktycznym Trybunał ten w wyroku z dnia 4 listopada 2014 r. w sprawie Braun przeciwko Polsce, skarga nr 30162/10, stwierdził, że należy zapewnić ochronę wszystkim uczestnikom (a więc nie tylko dziennikarzom) debaty na temat spraw związanych z uzasadnionym zainteresowaniem publicznym. Jeśli więc uczestnik był wyraźnie zaangażowany w debatę publiczną na temat ważnej kwestii, to wtedy nie do zaakceptowania jest podejście sądów wymagających udowodnienia prawdziwości swoich twierdzeń. Podobny pogląd został sformułowany w wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 3 grudnia 2013 r. w sprawie Ungvary i Irodalom Kft. przeciwko Węgrom, skarga nr 64520/10. Natomiast w wyroku z dnia 4 października 2016 r. w sprawie Kania przeciwko Polsce, skarga nr 44436/13, Trybunał negatywnie ocenił zachowanie dziennikarza, który przed uzyskaniem dostępu do akt Instytutu Pamięci Narodowej, opublikował artykuł na temat współpracy osoby publicznej ze służbą bezpieczeństwa. Wyrok ten zapadł w związku ze sprawą karną prowadzoną przeciwko dziennikarzowi oraz, co istotne, po wydaniu w procesie lustracyjnym orzeczenia, zgodnie z którym pomówiony nie był informatorem komunistycznych tajnych służb.

Sąd Najwyższy w oparciu o powyższe doszedł do wniosku, iż przedstawione poglądy i oceny potwierdzają stanowisko Sądu Apelacyjnego o uchyleniu bezprawności działania pozwanych polegającego na opublikowaniu przedmiotowego artykułu.

W skardze kasacyjnej wyeksponowano kwestię tytułu przedmiotowej publikacji. Sąd Apelacyjny treść tego tytułu odniósł nie tylko do jego potocznego rozumienia, ale także do warunków zawartych w definicji objętej art. 3a ust. 1 ustawy lustracyjnej. Sąd Najwyższy już wyjaśnił jaka jest relacja postępowania o ochronę dóbr osobistych i postępowania lustracyjnego, w którym w sposób najbardziej właściwy i odpowiedni można wyjaśnić rzeczywisty charakter kontaktów obywateli z aparatem bezpieczeństwa państwa komunistycznego. W związku z tym pełne urzeczywistnienie normy wynikającej z art. 3 a ust. 1 ustawy lustracyjnej może mieć miejsce w postępowaniu lustracyjnym. Zgodzić się w tym miejscu należy ze skarżącym, iż tytuł publikacji ma charakter deskryptywny. Jednak tytuł ten jest konsekwencją zawartości teczek dotyczącej powoda w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej. Moc zaświadczenia znajdujących się w niej dokumentów nie została przez powoda podważona, a kontakty powoda z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa poza ich urzędową siedzibą oraz pochodzące bezpośrednio od powoda dokumenty wskazywały na jego współpracę z tym funkcjonariuszami, co w ostatecznym rezultacie mogło stanowić podstawę do sformułowania spornego tytułu.

W orzecznictwie przyjmuje się, że chociaż tytuły prasowe mają za zadanie przyciągać uwagę czytelników, co w ocenie ich autorów usprawiedliwia ekspresyjność użytych w publikacjach sformułowań, to jednak trzeba mieć na względzie, że tytuł prasowy nie jest elementem autonomicznym oderwanym od treści publikacji; pozostając jej integralną częścią powinien odpowiadać obowiązującym zasadom i wymogom rzetelnego dziennikarstwa (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 lipca 2002 r., V CKN 1095/00, OSNC 2003, nr 11, poz. 153). Obowiązkiem dziennikarza jest takie sformułowanie tytułu, aby zawarte w nim informacje i oceny oparte były na prawdziwych i obiektywnie sprawdzalnych faktach. Wobec tego podanie nawet niekorzystnej informacji w tytule nie będzie działaniem bezprawnym w rozumieniu art. 24 k.c., jeżeli dziennikarz działał w imię uzasadnionego społecznie interesu (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 lutego 2008 r., I CSK 345/07, M. Prawn. 2008/5/229). Zachodzi więc konieczność wyważenia w realiach konkretnej sprawy zasady swobody wypowiedzi publicznej oraz prawa do ochrony czci. W odniesieniu do tytułu przedmiotowego artykułu

stwierdzić należy, iż nie jest on oderwanym od pozostałej części publikacji elementem, nawiązuje do treści tej publikacji i znajduje oparcie w przedstawionych w niej dokumentach, co do których powód miał możliwość wypowiedzenia się. W konsekwencji zamieszczenie takiego tytułu nie naruszało zasad rzetelnego dziennikarstwa wynikających z prawa prasowego oraz z Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Sąd Najwyższy uznał za nieuzasadniony zarzut skargi kasacyjnej dotyczący naruszenia przez Sąd Apelacyjny art. 12 ust. 1 prawa prasowego w zw. z art. 24 § 1 k.c. przez ograniczenie wzorca należytej staranności dziennikarza tylko do wiernego zrelacjonowania w materiale prasowym treści źródeł, którymi dziennikarz dysponował sporządzając artykuł oraz umożliwienia wypowiedzenia się co do tematyki artykułu osobie, której artykuł dotyczy. Przedmiotowy artykuł, co wynika z jego treści, miał charakter informacyjny i w istocie do tego się ograniczał. Sąd Apelacyjny uznał sposób prezentacji faktów i przedstawiania ocen w artykule jako dość wyważony i Sąd Najwyższy zgadza się z tym stanowiskiem. Z ustaleń faktycznych wynika, iż dochowana została właściwa kolejność pracy dziennikarzy, którzy najpierw zapoznali się z dokumentami zgromadzonymi w Instytucie Pamięci Narodowej, następnie skonsultowali się z historykami tego Instytutu i dopiero później opublikowali przedmiotowy artykuł. Publikacja zawiera prezentację tych dokumentów, a ich ocena należy do czytelników, którzy dodatkowo mieli możliwość zapoznać się z kontrargumentacją powoda. Nie sposób więc uznać, iż pozwani jednostronnie wpłynęli na czytelników manipulując faktami dotyczącymi kontaktów powoda z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa. Pozwani nie mieli obowiązku przedstawiać szerszego kontekstu historycznego początku lat 80-tych ubiegłego wieku, kiedy te kontakty miały miejsce, ponieważ jest to wiedza powszechna, z pewnością znana współczesnym czytelnikom prasy.

Zarzut naruszenia art. 382 k.p.c., art. 316 § 1 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. przez pominięcie części materiału dowodowego w sprawie i w konsekwencji ograniczenie zakresu faktów podlegających subsumcji pod zakres mających w sprawie zastosowanie przepisów prawnych zmierza w istocie do podważenia podstawy faktycznej kwestionowanego rozstrzygnięcia. Tymczasem Sąd Najwyższy jest związany ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę

zaskarżonego orzeczenia (art. 398<sup>13</sup> § 2 k.p.c.). W skardze kasacyjnej nie można powołać nowych faktów i dowodów, niedopuszczalne są także zarzuty dotyczące oceny dowodów i ustaleń faktycznych (art. 398<sup>3</sup> § 3). W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, że chociaż art. 382 k.p.c. ma charakter ogólnej dyrektywy określającej istotę postępowania apelacyjnego, jako kontynuację merytorycznego rozpoznania sprawy, to jednak może stanowić usprawiedliwioną podstawę skargi kasacyjnej, jeżeli skarżący wykaże, że sąd drugiej instancji bezpodstawnie pominął część zebranego materiału oraz, że uchybienie to mogło mieć wpływ na wynik sprawy (zob. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 2007 r., III CSK 337/06 - niepubl., z dnia 9 czerwca 2005 r., III CK 674/04 - niepubl. i z dnia 12 czerwca 2013 r., II CSK 634/12, OSNC 2014, nr C, poz. 54). Wbrew stanowisku skarżącego, taka sytuacja nie wystąpiła w przedmiotowej sprawie.

Z przytoczonych względów Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną powoda na podstawie art. 398<sup>14</sup> k.p.c.

O kosztach postępowania kasacyjnego Sąd Najwyższy orzekł zgodnie z art. 98 § 1 i 3 w zw. z art. 391 § 1 w zw. z art. 398<sup>21</sup> k.p.c. i § 2 pkt 6, § 8 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 10 ust. 4 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 r., poz. 1800), w brzmieniu obowiązującym do dnia 27 października 2016 r.

jw

kc